Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 24 stycznia 1930. Nr. 4.

Uroczyste otwarcie PFZA. w Mościcach.

W sobotę dnia 18 b. m. odbyło się w Mościcach uroczyste otwarcie państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach.

O godz. 9.45 na teren fabryki zajechał specjalny pociąg, wiozący p. Prezydenta Rzpltej w towarzystwie premjera Bartla, min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, wicemin. roln. Leśniewskiego, radcy M. Mościckiego, szefa kancelarji cywilnej Lisiewicza, rotm. Calewskiego i innych. Przed budynkiem administracyjnym oczekiwali p. Prezydenta przedstawiciele gminy Mościce, oraz zarząd fabryki w osobach naczelnego dyrektora inż. Wowkonowicza, kierownika budowy inż. Stetzla, inż. Sajewicza, oraz zaproszeni goście z całej Polski. Między innymi zauważyliśmy prezesa Rady administracyjnej b. ministra Klarnera, woj. Kwaśniewskiego, burmistrza Skowrońskiego, starostę Marossaniego, — posłów: Bojkę, M. Dąbrowskiego, Byrkę, Polakiewicza, Pochmarskiego, Hylę, Potworowskiego, Barańskiego, Kautskiego, Malinowskiego, Kwapińskiego, wicepr. Krakowa Ostrowskiego, Dra Kuplickiego i Klimeckiego, — imieniem Związku strzeleckiego i legjonistów dyr. kolei Gronowskiego, dyr. państw. Banku Roln. Ludwikiewicza, naczelnika wydz. bezp. Walickiego, dalej przedstawicieli organizacyj rolniczych w osobach prezesa W. T. O. K. R. Fudakowskiego, pos. Plucińskiego, patrona Związku spółdzielni ziem zachodnich Dra Seidlitza, dyr. centrali rolniczej w Poznaniu Weissa, prezesa małopolskiego Tow. rolniczego Dolańskiego, prezesa pomorskiej Izby rolniczej Dra Esden-Tempskiego, prezesa pomorskich kółek rolniczych Donimirskiego, dyr. „Pata" Starzyńskiego i innych.

P. Prezydent, przeszedłszy przed kompanją honorową 16 p. p., powitany został imieniem robotników fabrycznych przez p. Zabawę, a imieniem gminy Mościc przez sekretarza gminnego, poczem podążył do kaplicy fabrycznej, w której ks. biskup tarnowski Dr Wałęga odprawił mszę św. Po mszy św. celebrujący wygłosił kazanie, poczem o godz. 11.30 odbyła się w sali elektrowni fabrycznej uroczysta akademja.

Akademję zagaił prezes Rady administracyjnej Klarner, witając p. Prezydenta i podkreślając jego ogromne zasługi i jego inicjatywę w budowie nowego Chorzowa.

Następnie przemówił min. przem. i handlu Kwiatkowski, podkreślając zgodność twórczych wysiłków w kierunku podniesienia gospodarczego Polski.

Z kolei dyr. inż. Wowkonowicz przedstawił rozwój fabryki związków azotowych w Mościcach i jej obecny stan. Pierwsze prace rozpoczęły się z inicjatywy Prezydenta Rzpltej pod kierunkiem Dra Zwisłockiego dnia 5 maja 1927 r. W dniu 20 października 1928 r. ukończono budowę budynków fabrycznyc. Dnia 2 października 1929 r. uruchomiono elektrownię, a dnia 6 grudnia 1929 r. wytworzono pierwsze ilości amoniaku. — Dnia 15 grudnia wytworzono pierwsze ilości związków azotowych, a mianowicie nitrofon. W ciągu tego krótkiego czasu wzniesiono 55 budynków fabrycznych, o łącznej pojemności 568.000 m. sześc., oraz 30 budynków mieszkalnych o łącznej pojemności około 76.000 m. sześc. Niektóre budynki imponują swą pojemnością i tak budynek syntezy i mieszanki ma 107 i pół tysiąca m. sześc. Wszystkie budowle są przeważnie żelazobetonowe. — O szybkości prowadzonych budowli świadczy najlepiej następujący przykład: Budynek kwasu azotowego o pojemności 75 i pół tysiąca m. sześc. budowano 136 dni. Wodę do fabryki doprowadzono z Dunajca zapomocą całego systemu kanałów grawitacyjnych, lewarów i pomp.

Koncepcja techniczna fabryki została ustalona przez pierwszego naczelnego dyrektora ś. p. Dra Zwisłockiego, którego zasługi dla rozwoju nowego Chorzowa są niespożyte. Jest to koncepcja oryginalna, a nie naśladownictwo wzorów obcych. Polega ona na tem, że z surowców powietrza i wody dochodzi się po wielu operacjach do syntezy amoniaku, z którego przez spalenie otrzymuje się kwas azotowy. Syntezę amoniaku przeprowadza się z wodoru i azotu. Do wodoru dochodzi się, rozkładając parę wodną, przez przepuszczenie jej przez rozżarzony koks w generatorach. Generatorów jest 6. Każdy o sprawności 50—60.000 m. sześc. na dobę. Zbudowane wedle patentu inż. Mariszki.

Jest to największa instalacja tego systemu na świecie. Potrzebny do przejściowych procesów tlenek węglowy, utlenia się parą wodną wedle metody, opracowanej przez śp. dyr. Zwisłockiego przy pomocy pracowników technicznych fabryki. System ten będzie wyłączną tajemnicą i własnością fabryki w Mościcach, a opracowany został pomimo ogromnych trudności dlatego, że inny system, prof. Habera, fabryki niemieckie zatrzymują w bezwzględnej tajemnicy i nie chciały nam tego patentu odsprzedać. Aparaty do tego celu skonstruowano w warsztatach fabrycznych firm krajowych. Fabryka posiada laboratorjum chemiczne, w którem pracuje szereg wyszkolonych pracowników, a pod dozorem laboratorjum pozostaje fabryka katalizatorów.

Minimalna produkcja fabryki w Mościcach wynosi 60 ton amoniaku, któremu odpowiada 220 do 240 ton saletry nitrofos i 40 ton siarczanu amonowego. Roczna produkcja przewyższać będzie 100 tysięcy ton nawozów, co odpowiada 18. tysięcy ton związanego azotu. Zmontowana z tak wielkim trudem fabryka uruchomiona została 2 października 1929 r. Dnia 5 listopada utleniono po raz pierwszy gaz wodny.

Tak się przedstawia po krótce rozwój budowy państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach.

Po referacie inż. Wowkonowicza przemówił im. rolnictwa dyr. Fudakowski i dyr. Trepka imieniem zrzeszonego przemysłu chemicznego.

Po akademji p. Prezydent udał się na zwiedzenie terenów fabrycznych, hal i laboratorjów. O godz. 2 popoł. odbył się w salach kasyna urzędniczego uroczysty bankiet z udziałem około 100 zaproszonych gości. Na bankiecie przemówił burmistrz m. Tarnowa p. Skowroński, im. organizacyj rolnych p. Fudakowski.

O godz. 4.30 rozpoczęło się szczegółowe zwiedzanie fabryki.

Drugi dzień swego pobytu w Mościcach poświęcił p. Prezydent całkowicie szczegółowemu zwiedzaniu fabryki związków azotowych, zaznajamiając się z jej urządzeniami technicznemi, oraz na konferencji z zarządem i kierownikami poszczególnych działów produkcji. Przedtem jednak p. Prezydent

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowanie WPanu
DROWI B. MOLKNEROWI
za Jego cieżką a bezinteresowną pracę przy objaśnieniu filmu „Jak powstaje człowiek" składa
Stow. „Młodość".



udał się w otoczeniu swej świty do Tarnowa, celem wysłuchania mszy w katedrze. Dało to okazję miastu do przybrania odświętnej szaty. Ludność Tarnowa korzystając z pięknej pogody, gromadnie wyległa na ulice miasta na powitanie Dostojnego Gościa. Młodzież ze szkół, delegacje i organizacje społeczne utworzyły szpalery po obu stronach ulic, któremi posuwał się orszak p. Prezydenta.

Od granic miasta do wrót katedry powóz p. Prezydenta był przeprowadzony przez eskortę honorową 5 p. s. k. Przed katedrą była ustawiona kompanja honorowa 16 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. Przy dźwiękach hymnu narodowego p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanjii honorowej, poczem skierował się do świątyni, u której progów oczekiwał Dostojnego Gościa ks. biskup Wałęga na czele duchowieństwa i kapituły Tarnowa. Z chwilą, gdy p. Prezydent zajął specjalnie dlań przygotowane miejsce w prezbiterjum, ks. biskup Komar rozpoczął celebrowanie uroczystej mszy pontyfikalnej. Po nabożeństwie p. Prezydent, żegnany hymnem narodowym, udał się ze świtą do ks. biskupa Wałęgi, poczem powrócił do Mościc. Tutaj oprowadzany przez dyrektora fabryki, rozpoczął szczegółowe zwiedzanie wszystkich działów. Zarząd fabryki wydał na cześć p. Prezydenta śniadanie, podczas którego wygłosili przemówienia inż. Kubiński i min. Kwiatkowski.

Bałagan w sądzie grodzkim w Tarnowie.

Już od dłuższego czasu chroma organizacja sądu grodzkiego w Tarnowie, na czem cierpi wymiar sprawiedliwości i zaufanie, jakie żywić powinni obywatele wobec władz sądowych.

Zmiany na stanowiskach sędziów są zbyt częste. Ledwo przydzielony sędzia zapozna się z agendą danego oddziału sądowego, a już zostaje przeniesiony na inne stanowisko lub do innej miejscowości.

Podczas feryj sądowych w r. 1929 wymiar sprawiedliwości w tutejszym sądzie grodzkim i załatwienie koniecznych i niecierpiących zwłoki podań stron, kulał pod każdym względem.

Obywatele i palestra spodziewali się, że po powrocie sędziów z urlopu stosunki ułożą się korzystniej, ale stało się zupełnie coś przeciwnego, albowiem zamiast poprawy, nastąpiło pogorszenie panujących w sądzie grodzkim stosunków.

Stosunki te pogorszyły się wskutek wspomnianych już powyżej zarządzeń, przenoszących sędziów na inne stanowiska, lub też do innych miast.

Obecnie w miejsce czterech referentów pracuje jedynie dwóch, a ci z natury rzeczy nie mogą podołać nawałowi pracy.

Zwyczajne nakazy zapłaty i skargi wekslowe czekają na załatwienie przez kilka tygodni i tylko ci, którzy osobiście interwenjują o wydobycie tych nakazów, mogą się spodziewać, że ich podania będą załatwione.

Te liczne interwencje powiększają bałagan, bo urzędnicy kancelaryjni nie mogą spokojnie pracować, skoro szukanie za aktami i udzielanie informacji stronom zabiera im dużo cennego czasu.

Zdarza się też, że sędziowie rozpisują rozprawy cywilne na godzinę 8.30 rano, a strony i adwokaci czekają na wywołanie spraw do godziny 9 lub nawet 9.15.

Tego rodzaju praktyki powinny ustać, bo narażają one interesentów na znaczną stratę czasu i wywołują zgorszenie.

Od szeregu miesięcy wakuje posada prezydenta sądu okręgowego i nie ma nikogo, któryby załatwienie tej sprawy pourgował.

W sądzie grodzkim od wprowadzenia zmian w organizacji sądowej, t. j. od 1 stycznia 1929 r., agenda sądów grodzkich wzrosła niepomiernie.

Wiele spraw, załatwianych dotychczas w sądach okręgowych i to tak spraw cywilnych, jakoteż i karnych, przydzielono do załatwienia sądom grodzkim.

Zdawałoby się, że nastąpi powiększenie ilości sędziów grodzkich, tymczasem nastąpiła siłą faktu ich redukcja, bo zamiast czterech referentów, pracuje obecnie tylko dwóch.

Gdy nie nastąpi w najbliższym czasie radykalna sanacja stosunków, panujących obecnie w sądzie grodzkim, stracą obywatele zupełnie zaufanie do władz sądowych, co oczywiście przyniesie tak społeczeństwu, jakoteż i państwu nieobliczalne szkody moralne.

Obywatele płacą olbrzymie podatki w tej świadomości, że w zamian za to państwo utrzymuje konieczne dla obywateli instytucje.

Gdyby nie nastąpiła szybka poprawa stosunków panujących w tutejszym sądzie, obywatele stracą tę świadomość i przekonają się, że rygorystycznemu ściąganiu podatków nie odpowiadają świadczenia Państwa na rzecz obywateli.

W szczególności najważniejszą instytucją są sądy, a gdyby te nie funkcjonowały należycie, podkopałoby to byt państwa.

Szybka poprawa stosunków w sądzie jest zatem koniecznością i nakazem obecnej chwili. **g.**

Podziękowanie.

WPanu Drowi J. Jeklowi składam serdeczne podziękowanie za skuteczne wyleczenie mnie z długiej i ciężkiej choroby. **Inż. Langerowa.**

Podziękowanie.

Szerokim Kołom P. T. Publiczności za życzliwe poparcie, Komitetowi redutowemu za czynną i gorliwą współpracę, zwłaszcza **WPaniom Inż. Szancerowej, Drowej Ehrenfreundowej, Drowej Grünbergowej, Bercie Fluhrowej i Spilleowej,** oraz wszystkim, którzy w jakiejkolwiek formie przyczynili się do powiększenia dochodu XI. Reduty, wyraża serdeczne podziękowanie

Zarząd Centralny Ż. T. G. S. „Samson".

ZE STOWARZYSZENIA KUPCÓW.

Zeznanie o obrocie.

W związku ze zbliżającym się terminem zeznań o obrocie, Stowarzyszenie kupców przypomina zainteresowanym, że zeznania takie należy złożyć najdalej do dnia 15 lutego b. r.

Prawo złożenia zeznań o obrocie przysługuje każdemu płatnikowi podatku obrotowego, a **obowiązek** ten ciąży na przedsiębiorstwach handlowych, należących do I. i II. kategorji, tudzież na przedsiębiorstwach przemysłowych, należących do pierwszych pięciu kategoryj, pozatem na zajęciach przemysłowych, należących do I. i II. kategorji, a wreszcie na samodzielnych wolnych zajęciach zawodowych.

Niezłożenie zeznania przez płatnika do złożenia zeznania obowiązanego, powoduje utratę prawa odwołania od wymiaru podatkowego, oprócz nałożenia kary pieniężnej.

Płatnicy, nieobowiązani do składania zeznań, którzy jednak zeznania takie dobrowolnie składają, korzystają z uprawnienia, przysługującego im na mocy art. 76 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, który powiada, że jeżeli na poparcie wykazanego w zeznaniu obrotu płatnik wyraził gotowość przedstawienia ksiąg handlowych wraz z dokumentami i rachunkami, to władza podatkowa, względnie komisja szacunkowa **nie może ustalić obrotu odmiennie od zeznania,** o ile księgi nie zostały uznane przez komisję za nieprawidłowe lub za nierzetelne.

Zgromadzenie adwokatów

Dnia 20 b. m. odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie tutejszych adwokatów, celem zaprotestowania przeciw rozpaczliwym stosunkom, panującym w tutejszych sądach.

Na temat ten wygłosił referat p. Dr Offner. Po żywej dyskusji, w której przemawiali pp. Dr Schenkel, Dr Małecki, Dr Folner, Dr Fisch, Dr Mütz i inni, jednomyślnie stwierdzono, że obecny stan, panujący w tutejszych sądach jest nie do utrzymania i że z natury rzeczy doprowadzi do zastoju w wymiarze sprawiedliwości.

Uchwalono pozatem wysłać memorjał i delegację do p. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, celem przedstawienia obecnego stanu sądownictwa w Tarnowie i zażądania sanacji tych stosunków.

MICHAŁ WURMBRAND.

Starzec i dziecko.

Tłumaczył **M. B.**

Reb Jojne Haliczer — znana w miasteczku osobistość — zbudził się właśnie ze swej drzemki poobiedniej, która jak zwykle trwała dwie godziny. Odczuwał ból we wszystkich członkach: przeszkadzano mu we śnie. Uczniowie jego wrócili dzisiaj wcześniej, aniżeli zwykle po przerwie obiadowej i krzykliwie się bawili na dworze przed oknami chederu. Reb Jojne siedział zaspany na łóżku. Znużona głowa opadła mu na pierś, ręce spoczywały na kolanach; oddychał ciężko. Jego wielka głowa z czerwoną obrzękłą twarzą i z długą, siwą głową odbijała dziwnie od jego drobnego, uschłego ciałka; silniej jeszcze kontrastowały z jego dobrodusznymi, miękkimi rysami wielkie, myślące oczy, które — jakby nie z tego świata — świadczyły o jego religijnej żarliwości.

Reb Jojne potrząsł smutnie głową; na twarzy jego malowały się gniew i odraza. Swobodne, wesołe krzyki chłopców, rozlegające się na dworze, sprawiały mu fizyczny ból. Wstydził się za swoich uczniów; szczęśliwców, którzy uczą się Gemazy, powinna cechować powaga i spokój. Reb Jojne byłby zadowolony, gdyby jego uczniowie dysputowali teraz nad rozdziałem Gemary, przeczytanym w ostatnim tygodniu. Rozdział ten zawierał właśnie nadzwyczajne pomysły, mogące pobudzić do myślenia żywy umysł chłopięcy... I wezbrały w jego sercu gniew i odraza; utwierdził się w przekonaniu, że żaden z tych dzikich łobuzów nie jest godnym rozkoszować się czystą, wzniosłą treścią Gemary...

Reb Jojne zdecydował się wstać. Ubrał się i umył; ciężkim krokiem poruszał się wzdłuż ścian; usunął szmaty, któremi zasłonięte były okna; ociężale zdjął z gwoździa cybuch i zastukał nim w szyby.

Swawolne wrzaski umilkły w jednej chwili. „Rebe, Rebe!" — szeptano w przerażeniu. I nagle otworzyły się drzwi chederu i grupka dziesięcio- lub dwunastoletnich chłopców wsunęła się do izby i usadowiła się dookoła wielkiego stołu, na którym pełno było książek.

Mały Fridel zbliżył się do swego mistrza. Jego wąska, delikatna twarzyczka wyglądała trwożliwie; widocznie chciał coś powiedzieć. Rebbe zauważył to; wyczekująco wpatrywał się w chłopca.

— Ojciec chce mnie w sobotę „przesłuchać" — wykrztusił nareszcie malec.

Rebe zmarszczył czoło.

— Przesłuchać?... Dobrze... ładnie. Przekonamy się, Fridel, co ty potrafisz.

Fridel miał tłumaczyć ostatni „sziur". Niepewność i lęk zdjęły go, kiedy przewracał kartki w potężnym, starym foljancie Gemary, szukając odnośnego rozdziału. W tym tygodniu zaniedbał się bardzo; nie uważał podczas wykładu rebego i powtarzał tylko bezmyślnie, co inni chłopcy tłumaczyli.

Po chwili jednak zwyciężył optymizm dziecięcy. „Już to jakoś pójdzie" — pocieszał się w myślach.

Rozpędził się odważnie i początkowo szło też wcale dobrze. Ale niedługo poczęły piętrzyć się trudności; szło jak po grudzie. Fridel tracił coraz bardziej grunt pod nogami, gmatwał się; w chaosie myśli i objaśnień wyjścia znaleźć nie mógł. Coraz częściej robił małe, lekliwe pauzy. Nareszcie zdecydował się do stanowczego kroku: nowy odważny rozpęd zawiódł jednak tym razem zupełnie. Zaciął się odrazu, zarumienił się po uszy i spuścił oczy. Koledzy jego chichotali. On czuł na sobie zagniewany wzrok rebego.

Spodziewał się, że — jak zwyczajnie, tak i teraz — czekają go za karę wyzwiska i uderzenia; że będzie musiał powtarzać rozdział w nieskończoność — aż do znudzenia. Stało się inaczej. Rozkazano mu tylko usiąść przy drugim, mniejszym stole. Miał ćwiczyć: później przyjdzie kolej na niego.

Fridel usłuchał; postanowił pilnie ćwiczyć. Niedługo jednak spostrzegł się, że nie rozumie rzeczy. Trzeba było zbyt często prosić rebego o objaśnienie; a na to nie mógł się zdobyć.

Wodził przez okno oczyma. Widział wielki, brudny plac, na którym składano gnój i śmiecie całego miasteczka. Ryły tu świnie i wychudłe psiska. Na drugim końcu placu ostało się jeszcze kilka skarłowaciałych drzwi i kilka zapadłych lepianek. I od tego ponurego obrazu nie mogły się oderwać tęskniące oczy chłopca. Bo wszystko zalane było światłem słonecznem i żyło życiem wewnętrznem; brud za i ubóstwo w ciemnym, stęchłym chederze gnębiły i dławiły każdy poryw życia. Stara, na kurcze cierpiąca „rebecyn" wlokła się pochylona z kąta do kąta, jej stłumione, a jednak przejmujące jęki mieszały się z ogłuszającymi krzykami uczniów.

— Dziś piękny dzień, dziś wszystko uda się wspaniale — pomyślał mały Fridel i dusza rwała mu się do czynu.

Bo stało się coś nadzwyczajnego. „Krywczański" cheder, z którym się połączyły dwa inne chedery, wypowiedział był wojnę „haliczańskiemu" chederowi, wspomnianemu tylko przez część „kałuskiego" chederu. I dzisiaj wieczorem miała się sprawa rozstrzygnąć. Przed chwilą właśnie odbyli „Haliczanie" radę wojenną na dworze przed chederem. Miano załatwić tylko jeszcze ostatni punkt porządku dziennego, mianowicie kwestję dowództwa. Wtedy to przerwał im rebe. Dotychczas miał Fridel największe szanse, by objąć naczelne dowództwo.

Na razie było położenie haliczańskich zwolenników wcale krytyczne; bo nieprzyjaciel rozporządzał większemi siłami. Ale geniusz wojenny Fridla

Tarnów — jak ja go widzę.

(Wrażenie Tarnowianina po dłuższej nieobecności).

Nie należę do ludzi sentymentalnych. Zresztą jest to dzisiaj niemodne. Szesnastoletnia panna zaklina się na wszystkie świętości, że sentyment dla niej nie istnieje. Jestem trzeźwy. Okrutnie trzeźwy. Patrzę na wszystko okiem realnym, bez krzty romantyzmu. A jednak, gdy kilka tygodni temu opuściłem pociąg, który mnie wiózł ze Lwowa do Tarnowa po dłuższej nieobecności, ogarnęło mnie jakieś dziwne, nieokreślone uczucie. Z jednej strony ciekawość ujrzenia miasta, w którem się spędziło lata młodości, lata pełne nadziei, rozczarowań i smutku. Z drugiej strony niepokój z powodu obawy zetknięcia się z chłodem dawnych przyjaciół.

A więc mam sentyment dla Tarnowa. Wstydzę się wprawdzie przyznać do tak karygodnego czynu, ale trudno. Mam jednak cywilną odwagę otwarcie się przyznać do tego i rozgłosić urbi et orbi: Tarnów ma dla mnie więcej czaru i uroku, jak np. Przemyśl, Jarosław, czy tam inne miasto. Nie jestem obowiązany uzasadniać, dlaczego taka nostalgja we mnie siedzi. Jest to może nostalgja, która nieświadomie tli w duszy każdego człowieka i która od czasu do czasu wybucha pożarem tęsknoty.

A ostatnie moje zetknięcie się z Tarnowem było dla mnie dosyć miłą niespodzianką. Przedewszystkiem wygląd zewnętrzny. Pod względem czystości Tarnów zrobił poważny krok naprzód. Nieczystość i niechlujstwo jakby znikły. Wszędzie brukowane ulice. Chodniki uporządkowane. Miasto ma zewnętrznie estetyczny wygląd i zdradza troskliwość pewnej ręki, która się niem zajmuje. Wogóle przybrał już Tarnów pewną szatę wielkomiejską. Tarnów posiada już wielkomiejski nerw, który czyni zeń miasto o wyglądzie europejskim.

A na ucho wam powiem, że także pod względem towarzyskim, społecznym i politycznym Tarnów przewyższa inne miasta zachodniej Małopolski. Jest ono miastem o oryginalnej fizjognomji, o obliczu swoistem i indywidualnem. Wszystko, co tu jest, ma swoje oryginalne oblicze. Życie społeczne, polityczne i kulturalne wre tu bardziej, aniżeli w innych miastach naszej dzielnicy. Tarnów jest niby wyspą na morzu obojętności i apatji, jakie panują w Małopolsce zachodniej.

A charakterystyczną cechę posiada Tarnów, która go odróżnia od innych miast. Mimo ostrych walk i tarć politycznych, jakie mają miejsce wśród zwalczających się grup i jednostek, nie zostaje ta nienawiść przeniesiona do życia towarzyskiego. Wręcz przeciwnie. Tu wszystko gotuje się w jednym kotle.

Bundysta, asymilator, sjonista żyją towarzysko między sobą w zgodzie. Walki polityczne nie wychodzą poza swoje ramy.

A co najważniejsze: Istnieje w Tarnowie w Safa Berura czytelnia, która jest jedyną może w całej Małopolsce i jest chlubą żydostwa tarnowskiego. Ani we Lwowie, ani w Krakowie nie ma podobnej czytelni, gdzieby oprócz ogromnej ilości dzienników, przeróżnych żurnali i czasopism w różnych językach, skupiał się kwiat młodzieży tarnowskiej i był ogniskiem ciepłej atmosfery życia towarzyskiego Tarnowa. Czytelnia ta odgrywa rzeczywiście bardzo ważną rolę w życiu kulturalnem Tarnowa. Można zatem bez przesady powiedzieć, że czytelnia ludowa jest najmilszym kącikiem w Tarnowie.

A młodzież tarnowska? Jest ona doprawdy wyjątkiem. Tak swoją serdecznością, jak i swoją żwawością. Młodzież tarnowska ma w sobie dużo temperamentu wschodniego i werwy. Na tym punkcie jest Tarnów wogóle pomyłką geograficzną. A może dlatego młodzież tarnowska zajmuje przodującą rolę w ruchu młodzieży zachodniej Małopolski. Dlatego dziwnem się nieraz wydaje, że punkt ciężkości w całym ruchu młodzieży żyd. tej dzielnicy leży w Tarnowie, a nie jak z natury rzeczy być powinno — w Krakowie.

Powiecie napewno: sentymentalny człowiek ten Zangen.

Zgadzam się. Ale jedno ostrzeżenie. Mój sentyment jest idealny i czysto platoniczny, a odnosi się wyłącznie do miasta, w którem się spędziło lata młodości.

Benzion Zangen.

Zjednoczenie sjonistycznych partyj robotniczych.

Tysiące robotników żydowskich ze wszystkich krańców Palestyny zalegały Beth-Am w Tel-Aviv, celem wzięcia udziału w akcie zjednoczenia dwóch partyj robotniczych w Palestynie: Achanth Awodah i Hapoel Hacair, które to zjednoczenie zostało uroczyście dokonane w dniu 5 stycznia b. r. na specjalnie do tego celu zwołanej konferencji.

Na konferencji tej byli obecni przedstawiciele Egzekutywy Organizacji sjonistycznej i burmistrz miasta Tel-Awiw, Dizengof. Konferencja otrzymała też cały szereg pisemnych przywitań, a między innemi od prez. Weitzmana, Uzyszkina, poety Bialika, prezesa Waad Lenun inż. Ruthenberga, od Egzekutywy Drugiej Międzynarodówki socjalistycznej, prezydjum angielskiej Partji Pracy, przywódcy socjalistów francuskich Leona Bluma, Jewish National Workers Alliance w Ameryce, centralnego biura Poale Sjon i Hitachduth, oraz świat. org. Hechaluc.

Powyższą wspólną konferencję poprzedziły samodzielne konferencje każdej z partji, przystępujących do zjednoczenia, na których to konferencjach zapadły uchwały o przystąpieniu do zjednoczenia. Na konferencji Hapoel Hazair, przywódca tejże partji J. Sprinzak, przemawiający za przystąpieniem do zjednoczenia, powiedział między innemi: Ostatnie wypadki w Hebronie i Huldzie wykazały, że zjednoczenie sił robotniczych w kraju jest nieodzowne. Wypadki te zatarły wszelkie różnice, które dotychczas istniały wśród nas. Obecnie zjednoczenie stanowi początek nowej epoki ruchu robotniczego w Palestynie. — Wniosek o zjednoczeniu został przyjęty na konferencji Hapoel Hacair przytłaczającą większością głosów. Za przystąpieniem bowiem głosowało 85% głosów, 10% przeciw, a 5% wstrzymało się od głosowania.

Na konferencji Achduth Awoda przywódca tej partji Ben-Gurion, poświęcił bratniej partji Hapoel Hacair obszerne przemówienie, w którem powiedział między innemi: „Połączymy się z partja, która przez ćwierć wieku dzielnie i lojalnie broniła interesów robotników. Tworzyła ona przez ten okres czasu godne podziwu dzieła kultury robotniczej. Wydała pierwsze pismo robotnicze w Palestynie, założyła pierwsza kwucę (Deganja), chociaż w twórczości swej nie używała terminologji walki klasowej".

Nazwa nowej partji robotniczej w Palestynie brzmi: „Partja robotników żydowskich w Palestynie". Program tej partji został na wspólnej konferencji jednomyślnie przyjęty. Ben-Gurion przedstawiając zdobycze robotników w ciągu ostatnich 25 lat, skreślił zadania nowej partji na przyszłość. Walczyć ona będzie za demokracją i wolnością dla mniejszości, za solidarnością z Arabami, za tworzenie rezerwy chalucowej w golusie, celem przygotowania i zapewnienia przyszłej imigracji robotniczej do kraju.

Sprinzak wystąpił przeciw ubliżającemu Żydom sposobowi postępowania komisji śledczej, zmuszającemu Żydów do obrony przeciw głupim oskarżeniom. Stanowisko Żydów wobec Arabów jest jasne i nie ulega kwestji. Jest to raczej kwestją stanowiska Arabów wobec Żydów. Mówiąc o Agencji Żydowskiej, oświadczył tow. Sprinzak, że robotnik żydowski wystąpi przeciw wszelkim sposobom despotyzmu w szeregach Agencji. W ciepłych słowach wyraził się o Poale Sjon, która spopularyzowała ideę sjonizmu w szeregach II. Międzynarodówki. Sprinzak silnie atakował rząd palestyński, który nie postępuje w myśl mandatu.

Nowa partja robotnicza przystąpi do II. Międzynarodówki.



Wykaz Nedarim.

Po 10 zł.: Holländer Chaskel.

Po 5 zł.: Weit Szymon. Kaufman Eisig, Heuman Józef, Engelhardt Samuel, Neiger Joachim, Kampf Henryk, Zucker, Dr Fisch, Hauser Jakób, Fleischer Zygmunt, Fränkel Eljasz.

Po 4 zł.: Neiger Joachim.

Po 3 zł.: Holzer Tobiasz, Leser Józef, Weisberg Menasche, Faber Chaskel, Feigenbaum, Lichtinger Majer, Krischer M., Schmierer.

Po 2 zł.: Fluhr Chaskel, Thum Jakób, Goldfarb Mendel, Haut, Silberstein, Katz Hirsch, Holzapfel, Holländer Majer, Eder Hirsch, Osterweil Izrael, Silberstein, Rosenberg Markus, Betrübniss Dawid, Strauss Abraham, Postrong H., Zwecher, Bernstein H., Geller Izrael, Holländer Ch., Lemberger, Seiden D., Weiss Chaim.

Po 1 zł.: Ormian Mordechai, Witzer Szymon, Lemberger Moses, Samet Noe, Gelb, Olmer, Selinger L., Bim Jehoszua, Lichtinger Berl, Apfelbaum, Zughaft Abe, Bieberstein Aron, Götzler M., Keitelmann, Landau, Engel Chiel, Fuchs Szalom.

Wykaz datków ofiarowanych w Chanuka.

Po 5 zł.: Wiener Wigdor.

Po 3 zł.: Rosenbaum Meier, Unger Eljasz.

Po 2 zł.: Orschützer Izak, Wild, Wiener Pinkas.

Po 1 zł.: Markus Moses.

Skarbonki kieszonkowe: Safier J. Ch. 23 zł.

Fundusz Łańcuchowy Stow. „Ezra-Hechaluc".

Wykaz 10.

P. M. Aberdam składa 2 zł.

P. Dawid Baum składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Jakóba Feiwla, J. Holzapfla i Dawida Mondscheina.

P. Biegeleisen składa 2 zł.

P. Dawid Blumenkranz składa 5 zł.

P. Drillich składa 2 zł.

P. Dr Funarski składa 5 zł.

P. Marja Galitzerowa składa 2 zł.

P. Tośka Grünhutówna składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Lolę Kleppelówne i Izaka Kohsa.

P. Józef Gruschów składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Blondera Izydora i Buśka Abramowicza.

P. Herman Gutter składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Józefa Fasta, Szymona Reicha i Chaskla Spirę.

P. S. Lion składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Abrahama Perlberga, Wiktora Ehrlicha i Adolfa Kirscha.

P. Herman Osterweil składa 5 zł.

P. inż. Plachte składa 5 zł.

P. Aron Reinhold składa 4 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Seidena Szymona, Jakóba Zwiebla i Mojżesza Klausnera.

Ogółem zebrano dotychczas kwotę 819 zł.

Podziękowanie.

WPanu Drowi J. Jeklowi składa najserdeczniejsze podziękowanie za troskliwą opiekę i bezinteresowne leczenie **Genia Zarstrum**, stud. med.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Alter Szyja Eisen, ur. w roku 1905, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

---

znalazł już wyjście i ratunek. Łączyły go przecież zawsze przyjazne stosunki z ulicznikami, którzy nie chodzili do chederu. A tworzyli oni własną, dobrze zorganizowaną bandę, którą Fridel spodziewał się pozyskać dla sprawy haliczańskiego chederu. W kieszeniach swych krył najrozmaitsze przedmioty, które miały stanowić żołd żołnierzy sprzymierzonych. Zebrał nawet kilka groszy dla wpływowych, najwybitniejszych wśród uliczników. Więc mieli „Haliczanie" wcale poważne widoki zwycięstwa.

Jedna tylko okoliczność niepokoiła małego Fridla. Jego dowództwo nie było mu pewnem. Mógł je znowu zdobyć dla siebie rudy „szturpak". Ten jego wieczny rywal — rudy, gruby bęben — nie posiadał wcale według miarodajnej opinji Fridla ani energji, ani inicjatywy. Swoje powodzenia zawdzięczał specjalnej taktyce. Skoro tylko zapowiadała się gdzieś jakaś awantura, stawał — przez nikogo nie wzywany — na czele kolegów i nie chciał stanowczo ustąpić. Nieśmiały protest, który się czasem odzywał, potrafił stłumić siłą swych pięści. Ale mimo niejednokrotnie okazanej nieudolności i mimo jawnego tchórzostwa (grubas ten dawał zawsze drapaka, kiedy niebezpieczeństwo było groźne), udawało mu się stale wybić się na naczelne stanowisko, dzięki głupocie i bezmyślności „Haliczan". Na myśl tę ogarnęły Fridla wstręt i niechęć. — Lecz wnet wypogodziła się twarz jego... Przypuśćmy, że „szturpak" obejmie w początkach komendę; długo jednak nie potrwa jego świetność. Bo — jak to się zwykle działo — po pewnym czasie koledzy, zniecheceni tyranją „szturpaka", zgromadzą się dookoła Fridla; a wtedy on przybierze szlachetną, pełną godności postawę i dawać będzie rozkazy — poważnie, stanowczo. Jednak będzie także pobłażliwym dla mniej zdolnych. A potem, kiedy wszystkie zarządzenia będą poczynione — hurra, naprzód na wroga!

A potem — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Keren Kajemeth. Na posiedzeniu, które odbyło się w sobotę dnia 18 b. m., ukonstytuowała się Komisja Keren Kajemeth, jak następuje: prezes Dr J. Feig, wiceprezesi Samuel Beck, Aron Fuss, sekretarz Fr. Spieglówna, referent puszkowy S. Beck, referent ślubów p. Spenadlowa, referent skarbonek kieszonkowych W. Haber, resort młodzieży Aron Fuss, kontrola pracy p. Weissówna.

W org. Agudath Hanoar Haiwri wygłosił w sobotę dnia 18 b. m. tow. Gabrjel Osterweil referat na temat „Dr Leon Pińskier a autoemancypacja". W obszernym referacie tow. Osterweil omówił szczegółowo życie i działalność Pińskiera, oraz znaczenie jego dzieła dla sjonizmu politycznego.

Org. Tarbuth. W sobotę 25 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w kancelarji Safa Berura posiedzenie Wydziału.

W najbliższych dniach odbędzie się akademja ku czci Achad Haama, ze współudziałem tow. prof. B. Rappaporta z Krakowa. — Szczegóły w afiszach.

Z org. Ceirej Mizrachi. W sobotę 18 b. m. bawił w Tarnowie tow. Skoratowski z Jerozolimy, który wygłosił w lokalu organizacji Mizrachi, przy licznym udziale członków, referat na temat: „Nasze zadania w chwili obecnej".

W dwugodzinnym swym referacie, wygłoszonym w języku hebrajskim, tow. Skorotowski wskazał na najgłówniejsze nasze zadania w dobie obecnej, a mianowicie pielęgnowanie ruchu chalucowego, wzmożenie pracy dla Żydowskiego Funduszu Narodowego i „Keren Hajesod", celem powiększenia stanu posiadania narodowego w Palestynie.

W dyskusji przemawiał tow. Glas, Kaufman i Götzler.

Pobyt tow. Skorotowskiego przyczynił się w wielkiej mierze do podniesienia ducha wśród młodzieży mizrachistycznej w Tarnowie.

Otwarcie świetlicy. W niedzielę 19 b. m. odbyło się w szkole im. J. Słowackiego w Tarnowie przy ul. Szpitalnej 11 otwarcie Świetlicy szkolnej przy licznym udziale rodziców i gości.

Bal „Ogniska", który odbędzie się już w tę sobotę 25 b. m. w salach Kasyna miejskiego, zapowiada się bardzo imponująco. Przygotowania są w pełnym toku. Komitet zabawy, uwzględniając krytyczne położenie społeczeństwa, dokłada wszelkich starań, by goście tanim kosztem dobrze się zabawili.

Przygotowane są liczne urozmaicenia, jak: konkurs tanga, wędka szczęścia, taniec z kotyljonem, a clou zabawy będzie wybór Miss Tarnów. Niedoręczone zaproszenia mogą być podjęte przy kasie.

Czysty dochód przeznaczony jest dla biednej żydowskiej młodzieży akademickiej. — Początek balu o godz. 9.30 wieczór.

Hitachduth. W piątek dnia 24 b. m. o godz. 8 wieczór referat tow. H. Hausmana na temat: Organizacja robotnicza w Palestynie na nowej drodze po dokonanem „Ichud". — Wstęp wolny dla zwolenników Ligi dla pracującej Palestyny.

Referat Neustadta. W związku z proklamowaniem w Polsce akcji dla Pracującej Palestyny, odwiedzi Tarnów tow. Neustadt, przewodniczący „Palestyńskiego Funduszu Robotniczego" i członek „Histadruth" w Palestynie. Akcja rozpocznie się referatem tow. Neustadta na temat: „Robotniku żydowski, obudź się!" w sali braci Braunów we wtorek 28 b. m. o godz. 7.30 wieczór.

Org. kobiet „Wizo". W sobotę 25 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu własnym pogadanka, poprowadzona przez tow. Bienenstock, na temat dzieła Remarka „Na zachodzie nic nowego".

Stow. „Beth Lechem" w Tarnowie urządza w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 3 popoł. w sali Soldingera wielką wentę, połączoną z zabawą. Muzyka doborowa Jazz-band.

Do wygrania cenne fanty. Co piąty los wygrywa. Cena losu 25 gr. Bufet bogato zaopatrzony we własnym zarządzie. Wstęp 50 gr. od osoby. Czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne „Beth-Lechem". — Impreza ta cieszy się corocznie wielką frekwencją i spodziewać się należy, że ze względu na cel humanitarny społeczeństwo żydowskie w Tarnowie poprze w odpowiedniej mierze tę akcję.

Pożary. Dnia 21 b. m. powstał pożar na strychu w kamienicy przy ul. Krakowskiej Nr. 23, skutkiem czego zostały uszkodzone przegrody strychowe, — szkoda jednak nieznaczna. Ogień powstał skutkiem nieostrożności. Zawezwana straż pożarna w krótkim czasie ogień zlokalizowała.

Dnia 17 b. m. wybuchł pożar na strychu realności Jakóba Pomeranza przy ul. Zabnieńskiej i zniszczył część dachu, wyrządzając szkodę na sumę około 800 złotych. Ogień powstał skutkiem wadliwego pieca kuchennego w suterynach, gdzie mieszka Hirsch Horschner. — Przybyła na miejsce straż pożarna ogień zlokalizowała.

Nieszczęśliwe wypadki. Dnia 16 b. m. Józef Aksamit z Szynwałdu koło Tarnowa, znany kłusownik, wybrał się na polowanie bez wiedzy właściciela polowania. Przy strzelaniu do zwierzyny, nabój rozerwał lufę, przyczem Aksamit poniósł śmierć na miejscu.

Dnia 20 b. m. na ulicy Klikowskiej zaszedł wypadek autobusu Mendla Kalba z Żabna koło Dąbrowej w ten sposób, że zderzył się z furą jadącą z przeciwnej strony, przyczem wybito dyszlem szybę w autobusie i koń doznał złamania nogi. Autobus stoczył się do rowu, lecz nie został więcej uszkodzony, ani też żadnego wypadku w ludziach nie było.

Rabunek. Dnia 18 b. m. popołudniu Władysław Sławkowicz z Lichwina pow. Tarnów został napadnięty na drodze publicznej w Łowczówku koło Pleśnej przez Jana Batkę, Józefa Wiśniewskiego, Franciszka Wiśniewskiego i Tadeusza Rempałę z Szynwałdu pow. Tarnów, którzy dotkliwie go pobili i zrabowali mu 28 zł. Sprawcy rabunku zostali zatrzymani i do dyspozycji władz sądowych w Tarnowie odstawieni.

Dawno poszukiwany. Dnia 19 b. m. został zatrzymany Wojciech Bieloń z Tarnowa, który swego czasu brał udział w morderstwie, dokonanem na osobie Gustawa Ciureja w Tarnowie na ul. Lwowskiej i dotychczas się ukrywał. Wojciecha Bielonia oddano władzom sądowym.

Dyżury nocne w aptekach.

Dyżury nocne w aptekach:

Od 1—5 wł. apteka pod Aniołem (Adler) Rynek.

Od 6—10 wł. apteka pod Opatrznością (Chomiński) Burek.

Od 11—15 wł. apteka pod Koroną (dzierż. M. J. Taubeles) Krakowska 15.

Od 16—20 wł. apteka pod Srebrnym Orłem (Kopff) plac Sobieskiego.

Od 21—25 wł. apteka obwodowa (Niesiołowski) plac Kazimierza W.

Od 26 do końca miesiąca apteka pod Lwem (Reich) Lwowska 2 i apteka pod Kościuszką (Schulbaum) Krakowska.

Podział odnosi się na wszystkie apteki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.